Poczta opłacona zgóry.

GŁOS EWANGELICKI

PISMO TYGODNIOWE, POŚWIĘCONE SPRAWOM KOŚCIOŁA EWANGELICKO-AUGSBURSKIEGO W POLSCE.

Organ szerszych warstw ewangelików polskich, przy udziale ks. ks. profesorów: Ed. Burschego, J. Szeruda, K. Seriniego, A. Suessa, K. Michejdy, ks. dyr. A. Rondthalera, ks. prefekta Glocha — z Warszawy, ks. G. Manitiusa z Poznania oraz członków Warszawskiego Kolegjum Kościelnego: p. p. mec. H. Eberhardta, mec. A. Burschego, prof. gim. im. M. Reja, O. Bartla, prof. gim. zgierskiego, A. Wajgelta. Pod naczelną redakcją i pastora Zboru Warszawskiego, ks. radcy A. Lotha

Ceny prenumeraty wraz z przesyłką pocztową: 3 złote kwartalnie, Pojedyńczy numer 25 groszy

ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI ○ ○ ○ ○ ○ ○ ○ ○ WARSZAWA, ulica Kredytowa Nr. 4.
Prócz administracji prenumeratę przyjmuje: w Warszawie księgarnia W. MIETKE, Wspólna 10, w Łodzi, księgarnia RENNERA, Piotrkowska 165, i w Cieszynie, p. A. CYMOREK, Marjańska 26.

Wychodzi raz na tydzień ○ ○ ○ w niedzielę ○ ○ ○
Ogłoszenia: Kolumna zawiera 4 szpalty ogłoszeń. Za wiersz nonpareil po tekście 10 groszy, w tekście 20 groszy.

Konto czekowe w pocztowej kasie oszczędności Nr. 1508.

Rok VI. | Warszawa, dnia 1 lutego 1925 r. | Nr. 5.

Wyznanie Wiary*)

przy

przejściu z kościoła rzymskiego do kościoła ewang.-augsburskiego

złożone przez

KASPRA MIKULSKIEGO

księdza kościoła rzymskiego,

w dniu 11 maja 1875 r. w uroczystość zesłania Ducha św. w Zborze luterskim Czarnolaskim w obecności wiernych i Dusz-pasterzy tegoż zboru.

W imię Boga w Trójcy św. jedynego Ojca, Syna i Ducha św. Amen.

„Albowiem Bóg jest, który sprawuje w was chcenie i skuteczne wykonanie, według upodobania swego". (Filip. II, 13).

NAJMILSI W CHRYSTUSIE!

Bóg najdobrotliwszy, który nie chce śmierci grzesznika, ale aby się nawrócił i żył, udzielił i mnie z miłosierdzia swego wielkiej łaski, która mię z stron dalekich do Was przyprowadziła, abym spełnił wielkie dzieło w życiu swojem, bo dzieło prawdziwego wyznania Chrystusa Pana, jako jedynego Zbawiciela świata, który na to z nieba na ziemię zstąpił, aby ród ludzki od wszystkich grzechów męką swoją najdroższą wybawił, słowa żywota ogłosił i przykład życia chrześcijańskiego życiem swojem nam pokazał. Ten to Chrystus po swem zmartwychwstaniu rozkazał Apostołom, aby szli na cały świat i głosili wszemu stworzeniu Ewangelję, t. j. wesołą nowinę, uczyli wszystkiego, co od Chrystusa słyszeli, co widzieli, a ważność tej wielkiej misji Apostolskiej aż do skończenia świata t a j e s t, podług słów samego Chrystusa, że: „k t o u w i e r z y i o c h r z c i się zbawion będzie kto nie uwierzy będzie potępion". Tę to boską naukę Chrystusa z natchnienia Ducha św. Apostołowie Pańscy spisali, aby tym sposobem nauka Chrystusa, Jego wielkie czyny a ostatecznie dzieło odkupienia w pamięci i sercu wiernych chrześcijan zostały. A jako słowo Boże starego testamentu z natchnienia Ducha św. spisane zostało, które Chrystus Pan wykonał i zatwierdził, tak zakon miłości przez Chrystusa ogłoszony, wypełniony, z natchnienia Ducha św. spisany, stał się jedynem źródłem nauki Bożej niesfałszowanej — i dokumentem prawdziwości wiary Chrystusowej przeciwko naukom ludzkim, niegodnie do nauki Boskiej mieszanym.

Błogosławiony ten człowiek co słowa Bożego słucha i strzeże go — ale niestety, czyż wszyscy słowa Bożego słuchają? Zaślepiane i w błąd uprowadzone miljony ludzi słowa ludzkie za Boże uznają i tak, fałszywą wiarą swoją coraz bardziej od Chrystusa się oddalają. Długo, ach długo, błagałem i ja Ducha św., aby mi wskazał, gdzie słowo Boże czysto opowiadane bywa, — aż nareszcie wskazał mi Bóg męża Bożego, którego słowa pełne miłości i prawdy wskazały mi Pismo św., żebym je czytał i tam szukał prawdy. Przyczyniła się też bardzo wiele do mego pragnienia, szukać Jezusa, i ta okoliczność, że w Rzymie na ostatnim soborze ogłosili, iż papież jest nieomylny — co znaczy, że Duch św. tylko samemu papieżowi może prawdy Boże objawiać,—wtedy to poznałem, że nauka czysta i niesfałszowana jeszcze znajduje się tylko w kościele ewangelicko-augsburskim, czyli luterskim, — poznałem, jak wielkie miłosierdzie okazał Chrystus swemu kościołowi, że mu zesłał męża św. Dr. Marcina Lutra, który natchniony Duchem św. przez czytanie Pisma św., ogłosił światu, że jedyna nauka Chrystusa jest ta, którą Apostołowie opowiadali, jako naoczni świadkowie Mistrza swego Chrystusa ,takową spisali, gdzie zawartą jest wola naszego Zbawiciela, jak mamy wierzyć i czynić, aby być zbawionymi, — że inne nauki, które nie płyną z Pisma św. są tylko ludzkie i nietylko niepotrzebne do zbawienia, ale owszem, szkodliwe. Takiem przekonaniem za łaską Ducha św. wiedziony, stanąłem dziś między wami, jako między prawowiernie wierzącymi—i dałby Bóg, aby wszyscy ludzie, zostający w błędnej wierze, nawrócili się do Chrystusa i Jego samego za swego Pana, Mistrza i Zbawcę uznali, — aby poznali, że Bóg tylko przez swoje Słowo do ludów przemawia i nie potrzebuje żadnego zastępcy na ziemi. Dziś więc, jako ksiądz kościoła rzymskiego pragnę wyznać wobec Was, że wierzę mocno, z całego serca, w czysta naukę Ewangelji św., a inne nauki ludzkie i błędy tak kościoła rzymskiego jak i wszelkich kościołów i wyznań od prawego pojęcia św. Ewangelji dalekich, odrzucam. Wyznaję, że kościół ewangelicko-luterski, jak ta oblubienica czysta, pozostał wierny Chrystusowi i Jego słowu Bożemu, i że ten tylko kościół, chociaż dziś w poniżeniu i prześladowaniu zostający — co mu sam Chrystus przepowiedział, jest prawdziwy, jedyny, święty, apostolski; powszechny, w którym niesfałszowanie opowiadana bywa nauka św. Ewangelji i prawdzie bywają sprawowane Sakramenta św. ku zbawieniu wiernych tych, co się tej nauki trzymają i mocno w odkupienie Chrystusa wierzą.

*) Powyższe „Wyznanie Wiary" b. ks. rzymskiego, a obecnie naszego zacnego duszpasterza łomżyńskiego, ks. pastora Mikulskiego, zamieszczamy ze względu na głęboką treść jego wówczas wypowiedzianych słów i gorącą wiarę, która z nich tchnie. W czasach dzisiejszych, kiedy zewnętrzne strony różnych kościołów i sekt pociąga wielu naszych współwyznawców, „Wyznanie Wiary" ks. Mikulskiego może ich oprzytomni i obudzi zagłuszone sumienie. (Przyp. red.).

Z radością więc serca wyznaję dziś przed tobą, jako świadkiem, trzodko Chrystusowa, narodzie kapłański, wiarę moją w Boga, i mówię: „Wierzę w Boga Ojca wszechmogącego, stworzyciela nieba i ziemi. I w Jezusa Chrystusa, Syna Jego jedynego, Pana naszego, który się począł z Ducha św. narodził się z Marji Panny, umęczon pod Pontskim Piłatem, ukrzyżowan, umarł i pogrzebion. Zstąpił do piekieł, trzeciego dnia zmartwychwstał, wstąpił na niebiosa, siedzi na prawicy Boga Ojca wszechmogącego, ztamtąd przyjdzie sądzić żywych i umarłych. Wierzę w Ducha św., święty kościół chrześcijański, Świętych obcowanie, grzechów odpuszczenie, ciała zmartwychwstanie i żywot wieczny. Amen".

Na podstawie św. Ewangelji wierzę w szczególności, że Bóg jest jeden w trzech Osobach: Ojciec, Syn i Duch św. — Wszystko, co widzimy i co zmysłami dostrzedz możemy, stworzył Bóg swem wszechmocnem słowem: stań się! niebo, ziemię, aniołów i ludzi. Wierzę, że Aniołowie pyszni od Boga potępieni zostali na wieki, że nasi pierwsi rodzice przez pokuszenie złego anioła, t. j. djabła stali się Bogu nieposłusznymi, przez co zgrzeszyli, wpadli w gniew Boży, utracili wszystkie dary duszy i ciała i stali się zupełnie niezdolnymi do dobrego. Lecz Bóg zlitował się nad człowiekiem i druga Boska osoba, t. j. Syn Boży z miłości ku nam stał się człowiekiem, przyjąwszy ciało za sprawą Ducha św. z Marji Panny, ogłosił ludziom w swej nauce niebieskiej wolę Ojca swego i nareszcie umarł na krzyżu ,aby tak krwią swą najświętszą zmył wszystkie grzechy ludzi i zadosyć uczynił sprawiedliwości Bożej. Z tej to przyczyny każdy człowiek ochrzczony, ma otwartą drogę do nieba przez Jezusa w ten sposób, że małe dzieci ochrzczone, na mocy tego sakramentalnego obmycia wodą, stają się dziedzicami zbawienia, dorośli zaś ochrzczeni, jeżeli uwierzą w odkupienie Jezusa, życie swoje, gdyby w grzech popadli, poprawiali się i Chrystusa naśladowali, zbawienie otrzymują.

Chrystus więc uczynił nas dziedzicami swej nieskończonej zasługi odkupienia przez obmycie wodą w Sakramencie chrztu św. tak, że ten Sakrament ma tę moc niepojętą rozumem ludzkim, iż każdy, co bywa ochrzczony staje się dziedzicem nieba, najmilszem dziecięciem Bożem, otrzymuje Ducha św. z całą pełnią łaski Jego — i jeżeli nie odpycha od siebie tej łaski Ducha św. i daje się jej powodować, zdolny jest najsilniej słowu Bożemu wierzyć i życie święte prowadzić. Wtenczas zaś w grzech wpada, jeżeli się sprzeciwia natchnieniom Ducha św. i tak długo jest grzesznikiem, — odłączonym od łaski Bożej, jak długo nie idzie za głosem Ducha św., lecz gdy znowu uzna błąd i grzech swój, — to wtedy nawróciwszy się do Boga, tylko wiarą w zasługę męki Jezusa Chrystusa staje się usprawiedliwionym, — i to jedynie z łaski, przez wiarę — nie z uczynków swych dobrych, — bo te choćby największe były, nie starczyłyby i za jeden grzech ku zadośćuczynieniu. —

Gdy zaś człowiek musi nieustannie walkę staczać z szatanem, który człowieka do grzechu prowadzi — Chrystus z wielkiej swej ku nam miłości ustanowił drugi Sakrament, t. j. Wieczerzę Pańską w którymto Sakramencie na ostatniej wieczerzy rozdzielił między swych uczniów w chlebie i winie swoje najświętsze ciało i krew i to kazał czynić na swoją pamiątkę. Tak więc postanowił ten Sakrament komunji św. dla wiernych swych dzieci, aby w przyjmowaniu częstem tego Sakramentu czerpali siłę i moc do życia chrześcijańskiego i dostępowali odpuszczenia swych grzechów, z których się mają przez żal i skruchę i rozgrzeszenie kapłańskie oczyszczać. — Odpuszczenie zaś grzechów i usprawiedliwienie nasze nie przez nasze uczynki dobre otrzymujemy, — ale jedynie z łaski, przez wiarę w zasługi męki Jezusa Chrystusa. Ta wielka prawda pokazuje się jasno z Pisma św., widzimy bowiem że Patryjarchowie, Prorocy i inni święci ludzie starego testamentu, którzy mieli wiarę w przyjście Mesyjasza i Jego odkupienie, nie zostali przecież za swe uczynki dobre zbawieni, gdyż ich wszystkie razem sprawiedliwości nie mogły ani za jedno przewinienie zadosyć Bogu uczynić, aż dopiero Chrystus uczyniwszy zadość na krzyżu za grzechy świata i wtenczas uwolnił ich z otchłani — a nam zostawił w swej męce źródło, z którego możemy czerpać nasze zbawienie. Człowiek po upadku swym niema w sobie żadnej siły do czynienia zasług na żywot wieczny, — on może tylko źle czynić, a jeżeli staje się dobrym, to tylko za łaską Ducha św., który sprawuje w człowieku chcenie i skuteczne wykonanie (jak tekst założony wskazuje), — zatem jeżeli się nie sprzeciwia natchnieniom Ducha św. i idzie za nim, natenczas żyje wiarą żywą, prawdziwą, która rodzi w człowieku owoce wykonania przykazań Bożych. — Człowiek, wiarą żyjący, nie czuje żadnego ciężaru na drodze cnoty, bo czyni wszystko z miłości, ochoczo — bo wiara rodzi miłość, a miłość pożera człowieka i czyni go całopalną ofiarą dla Boga. Człowiek, żyjący wiarą, nie żyje już sam, ale żyje w nim Chrystus, dla którego gotów wszystko z miłości poświęcić za tę Jego ku nam miłość, iż nas z grzechów rozwiązał.

Tak pojąłem z Bożą pomocą czyste zasady ewangelji św. Widzę teraz jak w zwierciadle, grube błędy nauki kościoła rzymskiego i tych się dzisiaj uroczyście wyrzekam, a czystej nauki samego Chrystusa trzymać się z pomocą Ducha św. aż do śmierci pragnę. Błędy zaś kościoła rzymskiego najgłówniejsze są te:

1. Kościół rzymski lekceważy zasługę męki Chrystusa, albowiem uczy, że skarb kościoła, z którego czerpiemy odpuszczenie grzechów, nie sama męka Chrystusa stanowi, — ale zasługi Matki Boskiej, Marji, Apostołów i innych Świętych, którzy mieli więcej dobrego zrobić niż powinni byli — i ten nadmiar zasług dla nas żyjących został. Tym sposobem przyznał kościół rzymski Świętym zasługę odkupienia grzesznych; — dalej, że oni się własną zasługą zbawili, jeszcze i nam z niej coś zostawili, — a zatem jako konieczność, boby zasługa Chrystusa nie wystarczała do zgładzenia wszystkich grzechów ludzkich.

T y m c z a s e m p r a w d z i w a nauka jest ta: że ani nawet Najśw. Panna Marja ani Apostołowie i wszyscy Święci nie mogliby być zbawieni bez odkupienia Chrystusa; że ich uczynki wszystkie dobre, nawet im nie wystarczyłyby do zbawienia, ale dopiero z wiary w odkupienie Chrystusa zbawienie otrzymali, — więc do skarbu zasług nic dołożyć nie mogli, — ale tym jedynym skarbem jest zadośćuczynienie Chrystusa przez najdroższą mękę Jego.

2. Wzywanie o pomoc N. P. Marji i Świętych i modlenia się do nich jest przeciwko Ewangelji, bo Chrystus powiedział, że o cokolwiek w imię m o j e prosić będziecie Ojca mego — otrzymacie. On jest j e d y n y m pośrednikiem naszym w niebie, bo On nas sobie kupił krwią Swoją i ma prawo, aby Go Ojciec wysłuchał — bo On nas wszystkich pragnie zbawić jako zbawił Swą Matkę Marję i Świętych. — Dlatego palenie świec Świętym — obieranie ich sobie za Patronów, aby się wstawiali, nie ma podstawy ewangelicznej, — prowadzi lud do przestąpienia pierwszego przykazania i do osłabienia ufności ku Jezusowi, a przez to do osłabienia miłośc ku Niemu.

Szanować zaś i czcić Pannę Marję i Świętych dla ich cnót świętych, dziękować Bogu, że im dał zbawienie i pamiętać na nich i cnoty ich naśladować, to się należy i jest pożyteczne dla wiernych, — a tak wypełnimy Pismo św., które mówi: „Chwalcie Pana w Świętych Jego".

Pismo św. mówi: Chrystus powiedział: „Oto ja jestem z wami po wszystkie dni, aż do skończenia świata". Więc Chrystus z nami jako Bóg — a Święci nie są obecni z nami — czyż to nie ubliżenie Chrystusowi, że Go bliskiego omijamy—a do dalekich Patronów się udajemy!..

Błędną nauką jest, jakoby Święci mieli funkcje pewne między ludźmi i tak: Św. Florjan od ognia, — św. Walenty patronem od wielkiej choroby, — św. Antoni od złodziei, — Cecylja od bólu zębów; toby znaczyło, że Bóg nie może sam na raz ludziom pomagać, lub o ich chorobach i kłopotach wiedzieć — co ubliża Bożej wszechmocności.

3. Cudowne obrazy, posągi, są tylko grubym fanatyzmem religijnym, — prowadzą lud do czystego bałwochwalstwa.

Że Bóg jest cudownym i ratuje człowieka, jest świętą prawdą, ale nie przez obrazy i inne rzeczy, — jestto grzech przeciwko 1-mu Boskiemu przykazaniu. Jednemu Bogu kłaniać się należy, a nikomu więcej czci Boskiej oddawać nie wolno.

4. Czyściec dla dusz zmarłych ludzi nie ma podsta-

wy w Piśmie św., każdy bowiem, co z wiarą w zasługi Chrystusa umiera bez grzechu, przechodzi — według Pisma św. z śmierci do żywota — w grzechach umierający idzie na wieczne potępienie. Widzimy zresztą te ochydne zyski tych, którzy za pieniądze wydobywają dusze z czyśćca.

5. Odpusty, jakie papież rzymski udziela tak dla żyjących, jak i dla zmarłych, są błędną wielce nauką — odpuszczenie wszystkich grzechów sam Chrystus mocą Swej męki udziela pokutującym wiernym. W tej to nauce błędnej o odpustach pokazuje się, jak lekceważona jest zasługa Chrystusa, kiedy i zasługi Świętych, papież zalicza do skarbu kościoła. Sąd po śmierci człowieka już tylko do samego Boga należy, nie do kościoła na ziemi. Kto w łasce Bożej umiera — lub tej łaski w życiu przez wiarę dostępuje, jest już czystym przed Bogiem, dopóki jej przez grzech nie utraci.

6. Do ważniejszych błędów kościoła rzymskiego należy ofiara bezkrwawa mszy — bo tu uczy kościół rzymski, że się Chrystus przy każdej mszy na nowo bezkrwawym sposobem za grzechy ludzi ofiaruje Ojcu Swemu i że dopiero przez takie msze codziennie odprawiane, gładzi Chrystus codziennie popełniane ludzkie grzechy — co znaczy, że ofiara na krzyżu krwawa nie wystarcza na zgładzenie grzechów wszystkich ludzi. — Pismo zaś św. uczy, że Chrystus raz tylko na krzyżu uczynił zadosyć za wszystkie grzechy ludzi i że teraz jest Pośrednikiem u Ojca Swego za nami i że my w moc tej krzyżowej ofiary jedynej otrzymujemy grzechów odpuszczenie — tu zaś przy wieczerzy Pańskiej łączymy się z Jego ciałem i krwią najświętszą z rozkazu Jego, za pomocą słów Boskich Jego, gdy chleb i wino przyjmujemy. Dawanie pieniędzy na msze wytworzyło obrzydłe łakomstwo w księżach — a w ludziach to fałszywe pojęcie, jakoby Bóg był obowiązany wysłuchać tych, co mszę płacą.

7. Nauka rzymska o wieczerzy Pańskiej jest przeciw Pismu św., uczy ona, że się chleb w ciało, a wino w krew Chrystusa zupełnie zamienia — a przecież św. Paweł (1 Kor. 10, 16) tłómaczy wyraźnie: „Kielich błogosławieństwa, który błogosławimy azali nie jest społecznością krwi Chrystusowej? — Chleb który łamiemy, iżali nie jest społecznością ciała Chrystusowego?“ Tu więc wyraźnie dowodzi, że cudownym sposobem w Sakramencie wieczerzy Pańskiej przyjmujemy prawdziwe ciało i krew Chrystusa w chlebie i winie. Bo jako Bóg Syn stawszy się człowiekiem, nie pochłonął Swem Bóstwem człowieczeństwa — ale Bóstwo ogarnywało tylko nienaruszone człowieczeństwo — tak uwielbiony Chrystus ogarnywa własności chleba i wina, gdy komunję św. pożywamy, nie niszcząc zupełnie istoty chleba i wina, za pomocą których jako rzeczy pożywanych z Chrystusem się rzeczywiście łączymy; choć tego rozumem pojąć nie możemy, ale jako cudownemu Bogu wierzyć musimy.

Skasowanie kielicha dla wiernych w kościele rzymskim, jestto sfałszowanie testamentu, czyli ostatniej woli przed śmiercią Chrystusa — zatem rzymscy chrześcijanie nie mają zupełnie Sakramentu komunji świętej, ponieważ nie tak przyjmują, jak Chrystus postanowił.

8. Najnowszym błędem, jaki się jeszcze odważył kościół rzymski popełnić, jest nieomylność Papieża. W tem orzeczeniu uczynił się Papież Bogiem — gdyż tylko jeden Bóg ani się omylić, ani omylnym być nie może, a Pismo św. powiada: „każdy człowiek kłamca“. — dalej mówi Pismo św.: „Duch tam wieje gdzie chce“ — Duch św. szuka sobie mieszkania w sercach cnotliwych i nie ogląda się ani na godność, ani na honor osoby. W kościele Bożym jest tyle dusz świętych, do których Duch św. przemawia i Bożą wolę im oznajmia — więc teraz musiałby Duch św. tylko do samego Papieża mówić — bo na cóżby się przydało komu innemu dawać natchnienia, jeżeliby się z niemi Papież nie zgodził. Więc i najgrzeszniejszemu Papieżowi musiałby Duch św. prawdę oznajmiać — on Duch św., który tylko ma mieszkanie w sercach czystych. W kościele Bożym tyle mężów uczonych, pełnych wiary i cnoty, co nieustannie pracują nad poznaniem prawdy — więcby teraz ich praca na nic była — gdyby sam Papież miał poznawać prawdę. — Chrystus jest głową kościoła swojego — a Duch św. rządzi tym kościołem i udziela się wszystkim, co wiarą swoją do Boga się podnoszą. Kościół hrystusowy to nie żadna instytucja ludzka, a wiarę Duch św. pomnaża coraz dalej w sercach wiernych, jeżeli się słowa Bożego trzymają, Jemu wierzą i według jego rozkazu czynią.

Poznawszy za łaską Ducha św. przez czytanie i słuchanie słowa Bożego prawdę — rozróżniwszy od niej fałszywą naukę, w jakiej dotąd tak długo błądziłem, dziś pragnę z pomocą Boga wszechmogącego, Ojca, Syna i Ducha św. rozpocząć życie nowe w św. i czystej wierze Chrystusowej, — do której oby Duch najświętszy wszystkich błądzących powołać raczył — ich serca oświecił, aby prawdę poznać chcieli. Błagam Was przeto, wierna trzódko Chrystusowa! błagajcie wspólnie ze mną Boga, abym w św. wierze Chrystusowej wiernie aż do śmieci wytrwał i za pomocą tej wiary w zasługę męki Jezusa Chrystusa żywot wieczny otrzymał. Amen.

Dr. Kazimierz Kosiński*).
Poeamat o Walerjanie Łukasińskim.

I.

Zdaje się nie ulegać wątpliwości, że okres racjonalizmu formy w poezji naszej ma się już ku końcowi; zjawiają się raz po raz fakty, które świadczą o dokonywującym się zwrocie w kierunku idealizmu treści, co w niczem nie przesądza wagi i znaczenia wymagań estetycznych natury formalnej. Zapoczątkowuje się reakcja przeciw jednostronności dotychczasowych haseł w poezji, raczej u jednej grupy poetów, która przejawiła bądź co bądź talenty niepospolite i samodzielne i weszła już do historji literatury.

Takim dowodem budzącej się reakcji idealizmu treści jest świeżo wydany utwór nieznanego szerszemu ogółowi poety, chociaż nie debiutanta, Romualda Balaweldera, utwór p. t. **Walerjan Łukasiński — ofiarowanie dramatyczne**. Cokolwiek można o nim powiedzieć i cokolwiek dałoby się mu zarzucić, jedno z całym naciskiem zaznaczyć trzeba, że jest to dzieło twórcze w całem tego słowa znaczeniu, szczere i nieprzeciętne.

Autor Ofiarowania należy do tych ludzi, którzy kroczą drogami własnemi duszy, samotni, ważąc w sobie problematy najbardziej żywotne, reagują na rzeczywistość prawdą swoją wewnętrzną, aż im się ta skrystali ostatecznie w duszy i wtenczas przejawia się w sposób twórczy, odsłaniając nagle przed innymi skarby ich ducha, nikomu przedtem nieznane. Natenczas twórczość takich ludzi bywa poniekąd objawieniem się ich samych, częstokroć wobec ludzi nawet skądinąd im bliskich i roszczących pretensje do znajomości ich duszy.

Utwór sam, do którego przechodzimy z kolei rzeczy, zaczyna się prologiem; mamy w nim obraz satyryczny Polski współczesnej, wolnej, lecz wolnej tylko z ciała, nie zaś z ducha. Rzecz dzieje się na symbolicznym cmentarzu pięciu pokoleń polskich, który cmentarz dotąd zalega nam dusze i darmo chcemy go zburzyć i skopać dla utylitarnych, materjalistycznych celów życia pozornie tylko nowego, twórczego i wolnego. Chciałoby się przejść nad męką wiekową narodu do porządku dziennego, chciałoby się wyrwać z duszy polskiej sam instynkt bólu, zgłuszyć go rozpętanem i dygoczącem od nadmiaru życiem powojennem, które wciąga w siebie wszystko, nawet poezję, stojącą dotychczas u nas na wysokim piedestale dusz wyjątkowych.

Na tym cmentarzu symbolicznym pięciu pokoleń polskich umieszcza poeta symboliczną również kaplicę polską, kaplicę, która zjawia się już w Prometidjonie Norwida jako sanktuarjum sztuki narodowej, a tutaj jest sanktuarjum męki i dotąd stoi na niej i czuwa anioł żałoby. W rezultacie cały ten tłum wezbrany życiem jest to pokolenie karłów, które cmentarza męki polskiej nie rozwali i nie zburzy, a do anioła wolności dochodzi się przez wysiłek twórczy, przez trud wewnętrzny. Nikt z symbolicznej kaplicy polskiej nie usunie olbrzyma minionego cierpienia, nawet ci, którzy nową Polskę wywalczyli krwią i trudem swoim.

*) Walerjan Łukasiński. Ofiarowanie dramatyczne. Napisal Romuald Balawelder. Warszawa 1925 r.

Tymczasem, jak mówi anioł w prologu:

ponad Polską nie lśni żadna wielka gwiazda,
jednych ślepi szał użycia, innych praca,

a wszystkich ogarnął zawrót bolesny życia, pogoń za jego urodą, w braku istotnym samej idei życia naprawdę wyzwolonego przez pracę, piękno, miłość i poświęcenie. Na tle tego ponurego obrazu Polski powojennej nad otchłaniami nędzy, nad przepaściami smutku rozwijają się dwa problematy utworu — miłości i zła. Problemat miłości skupia się w Łukasińskim, który w ogromie swoich cierpień wyzbył się istotnie uczuć nienawiści i zemsty i doszedł do potężnej wszechmiłości, jak Chrystus lub św. Franciszek z Assyżu.

Rzecz dzieje się w zaświatach, u wrót niebieskich, gdzie odbywa się sąd, podobnie jak w Samuelu Zborowskim. Staje się zadość sprawiedliwości. Łukasiński, jako zbawiony, ma wejść do Raju, którego wizja rozpłomienia się przed nami w strofach pełnych zachwycenia i melodyjności rytmu. Sędzią jest tutaj św. Piotr z kluczami, który skromnie odziany, siedzi na wysokim a ubogim tronie. W sądzie bierze udział grono aniołów, jest i archanioł, który oskarża, niema tylko archanioła obrony, jak w sądzie nad Konradem w Dziadach mickiewiczowskich. Oskarżeni sami pogłębiają swój stan oskarżenia, dają poetyzowaną historje męki Łukasińskiego, jedyny rys historyczny w poemacie. Oskarżeni odczuwają mękę w przejrzeniu pośmiertnem ducha na ohydy zła. Obok Łukasińskiego zjawia się tu postać historyczna narzeczonej, zdaniem mojem zbyteczna, nie przyczyniająca się w niczem do pogłębienia sytuacji i ona to pierwsza powinna była iść potem za Łukasińskim, podczas gdy autor przed innymi wyprawia ją w rajskie sfery zbawienia. W tem miejscu zaczyna się akcja właściwa utworu.

Łukasiński jest zbawiony, ciemięzcy jego potępieni; przypinają mu skrzydło anielskie do lotu i chór aniołów śpiewa już hosanna, poczem wniebowzięty utraci świadomość ziemi i ludzi, więc nędzy, grzechu i bólu. Łukasiński wszakże jest samą miłością i wiedzy swej o cierpieniu i niedoli wyrzec się nie może. Woła tedy u wrót Raju:

— Ziemio, ty moja Golgoto,
nie zapomnę, nie zapomnę o tobie!
kochałem cię w zimnym grobie
potęgą żaru zwiędłej piersi,
a teraz w Boga płomieniach
będę cię kochał, jak genjusz w natchnieniach
modlących się miłością.

Lecz jest to niemożliwe: zbawienie polega na niewiedzy o cierpieniu, brak mu absolutnie tego „co jest śmiertelne i co cierpieć umie“, a sprawiedliwość niebieska zna tylko zbawienie absolutne i potępienie absolutne, bez łez, bez litości dla potępionych. Łukasiński przeciwstawia się zimnej i obojętnej zasadzie nagrody i kary, nie chce raju z jego „czarem piękna i wielkością bez cierpienia“, nie chce nieba, które jednostajnie „szczęściem dyszy“, przeciwstawia mu tezę własną, aby „przecałować zbrodnie w czar świętości“, aby przepromienić ogromem ukochania zło. Łukasiński przeciwstawia się niebu, zimnej abstrakcji zbawienia, wybucha ogniem wiary żywej w dobro i miłość, — miłość, która przebacza bez końca, którą miłością jest sam Bóg. I oto skutkiem rozdzielenia się Boga jest zło, co też stanowi tezę główną utworu: że miłość przemienić może zło na dobro i że Bogu je odda, a zatem Boga zcali i przywróci szczęście ludziom, których dusze są rozszczepione i chore. Natenczas i kara za grzech stanie się karą miłosną, którą karę św. Piotr pojmuje dosłownie, czemu przeciwstawia się także Łukasiński:

Sędzio Boży,
kochaj zbrodniarzy, wbij im oczy w niebo,
oślep ich blaskiem prawdy wiekuistej,
to będzie męka godna wiecznej duszy,

a będzie to cierpienie moralne jednostki po odzyskaniu wzroku duszy na dobro i miłość, gdy pierwej zalegały ją mroki nienawiści i zła. Tego rodzaju karę dla duszy za grzech uważa autor za „mękę boską ponad męki“, która przeperla ryki w modłów dźwięki „jady trujące przesyca na miody“ — chmury rozprasza blaskami pogody“. — Szatan powrócić musi w boskie łono — oto jest dewiza Łukasińskiego, za którą idą ostatecznie anieli i archanieli niebiescy, a głos samego Boga z nieba daje aprobatę ich czynowi, poczem zaczyna się długa wędrówka otchłani duchów z Łukasińskim na czele, wędrówka do ziemi poprzez bezmiary wszechświata.

Miłość Łukasińskiego, jak każda miłość, która jest żywą treścią duszy, zawiera w sobie wiarę w możność przemiany życia, co w rezultacie jest źródłem szczęścia dla mającego tę wiarę. Jedni do wiary tej dochodzą po całej męce życia, inni z wiarą tą przychodzą na świat, jeszcze inni dojść do niej nigdy nie mogą i toną w otchłaniach pesymizmu, lecz wiara ta jest najmocniejszą u tych, którzy najwięcej cierpieli, a cierpienie duszy im nie zabiło przez nienawiść i upodlenie. Zdawaćby się mogło, że Łukasiński z Ofiarowania nie ma nic wspólnego z bohaterem historycznym, gdy jest przeciwnie, mamy tu głęboko ujętą syntezę człowieka, który cierpiał bezprzykładnie w życiu i bezprzykładnie miłował, wyzwalając się całkowicie z więzów czasu i stosunków, ludzi i ich potęgi aż do ogromu wszechmiłości, z mocną, jak śmierć, wiarą płomienną w przemianę życia, wiarę, która daje potężną wizję przyszłości. Mówi tu Łukasiński, podobnie jak Jędrek Cajka Witkiewicza, po odrodzeniu duszy swojej przez mękę, gdy szczęście przyszłe ludzkie widzi się już oczyma duszy, jak rzeczywistość:

O, sędzio, pomyśl tylko, stworzyć móc
taki straszny cud:
jako nieszczęśliwi ludzie
stają się nagle szczęsnymi,
jako sprawiedliwość sądzi,
każdy kocha, nikt nie błądzi,
wszyscy wszystkich tak miłują,
wszyscy w Bogu szczerze czują.

Podobnie, jak tam, u Witkiewicza, świat „jaze dygoce“ od radości w tych czasach przyszłych, gdy zapanuje nad życiem miłość.

Idzie tedy Łukasiński z duchami i aniołami na podbój ziemi, idzie, aby przemienić zło i Bogu je oddać. Samo to zagadnienie zła nie jest tu postawione wystarczająco. Jeżeli zło jest skutkiem rozdzielenia się Boga, to znaczy, że od Boga oderwała się cząstka, która chce się uznać potem za całość, czyli przeciwstawia się Bogu w pysze swojej woli cząstkowej. A zatem zagadnienie sprowadzałoby się raczej do zagadnienia woli, z której byłoby zło, jak jest u Schopenhauera, z tą różnicą, że tam, ponad ślepą, złą i bezrozumną wolą życia Boga niema, że jest wola metafizyczna sama w sobie. Lecz mniejsza z tem, tak czy inaczej, z samego założenia utworu, z samego przebiegu akcji wynika dalej konieczność zetknięcia się bezpośredniego miłości ze złem t. j. z szatanem, który opanował ziemię i ludzkość. (C. d. n.).

Błogosławieństwo apostolskie dla stowarzyszeń polskich.

„Gazeta Poranna“ w Nr. 18 z dnŁ 18/I r. b. donosi:

Prezes Związku Stowarzyszeń Polskich p. Adam Zamoyski był przyjęty 16 b. m. przez nuncjusza papieskiego na audjencji podczas której otrzymał oryginał błogosławieństwa apostolskiego, podpisany własnoręcznie przez papieża Piusa XI. Błogosławieństwo zostało nadesłane z racji wręczenia papieżowi przez specjalną delegację w dn. 11. XII 1924 adresu dziękczynnego za ustanowienie święta Królowej Korony Polskiej, które mą być solenne obchodzone w dniu 3 maja. Treść wzmiankowanego błogosławieństwa w przekładzie polskim brzmi jak następuje:

„Ponieważ dobrze poznaliśmy, że Związek Stowarzyszeń Polskich, którego sprawami Adam hr. Zamoyski troskliwie kieruje, z wielkim kościoła katolickiego poszanowaniem i stąd z największym dla samej Rzeczypospoltej pożytkiem, dlatego wszystkim stowarzyszeniom i ich kierownikom życzymy, ażeby oni do utrwalenia pokoju chrześcijańskiego i umocnienia jego wszelkiemi środkami przyczynić się zdołali najszczęśliwiej we wszystkiem przez Boga wspierani.

Na znak niebieskiej przychylności oraz naszej ojcowskiej życzliwości kierownikom i stowarzyszonym Apostolskiego Błogosławieństwa najmiłościwiej udzielamy".

Dan w Watykanie dn. 3 stycznia 1925.

Pius P. P. XI.

Powyższa wzmianka ustala niezbicie, że Związek Stowarzyszeń Polskich stanął otwarcie w szeregu czynnych stowarzyszeń katolickich o charakterze propagandowym. Jest to dla nas ewangelików duży plus pod względem orjentacyjnym.

Oryginalny proces o bluźnierstwo.

„Gazeta Poranna" w Nr. 18 z dnia 18/I 1925 roku pisze co następuje:

„Z Łodzi donoszą nam:

Łódzki sąd okręgowy rozpatrywał sprawę współpracownika „Kurjera Wieczornego" Tadeusza Wieniawy-Długoszewskiego, oskarżonego o bluźnierstwo.

W Nr. 10 „Kur. Wiecz." z miesiąca stycznia 1923 ukazał się artykuł Wieniawy-Długoszewskiego, w którym autor w sposób sarkastyczny i ostry wyraża się o klerze polskim, krytykując jego działalność, jako tego, który korzystając z nieuświadomienia mas, pędzi owce swoje tak, jak mu się podoba.

W dalszym ciągu Wieniawa-Długoszewski wyrażał się o ceremonjach kościelnych z niebywałem lekceważeniem.

W sądzie okazało się, że Wieniawa Długoszewski, ani jego obrońca na rozprawę nie stawili się.

Badany w charakterze świadka bez przysięgi ks. dr. Bączek, opowiadał szczegółowo, jak do kurji biskupiej zwróciło się wiele osób z prośbą o zwrócenie się do władz sądowych o wszczęcie śledztwa.

Biegły ks. profesor Rożkowski, zeznał, że właśnie artykuł Wieniawy-Długoszewskiego miał na celu szerzenie nienawiści wśród wyznawców Chrystusa. Zdaniem biegłego jest artykuł ten karalny przez kościół.

Prokurator dr. Markowski napiętnował działalność Długoszewskiego, dodając, że nie zależy mu na wysokości kary, jeno na stanowczem ukaraniu.

Sąd po naradzie wydał wyrok zaoczny, mocą którego Tadeusz Wieniawa-Długoszewski, skazany został na 4 miesiące więzienia".

W procesie powyższym zasługują na podkreślenie fakty, że artykuł prasowy, zawierający ostrą krytykę działalności duchowieństwa, zakwalifikowano jako bluźnierstwo, że w charakterze biegłego występował przedstawiciel dotkniętego artykułem duchowieństwa, że wypowiedziana została opinja biegłego o karalności artykułu przez kościół w procesie, opartym na świeckim kodeksie karnym i że wymierzona została stosunkowo ciężka kara więzienia. Wobec tego, że proces ten należy zanotować jako objaw wybitnie charakterystyczny dla naszych stosunków, postaramy się w niedalekiej przyszłości zapoznać czytelników z motywami wyroku.

Powódź praw.

Działalność prawodawcza Rządu łącznie z Sejmem w roku ubiegłym 1924-tym była niezwykle płodna. Dziennik Ustaw został doprowadzony do 119 numerów i zawiera ni mniej ni więcej tylko 1079 pozycji i 1602 stronic druku dużego formatu. Istna powódź praw. Jeżeli do tego dodamy różne rozporządzenia i okólniki ministerjalne, drukowane w Urzędowych Dziennikach Ministerstw, a mamy Ministerstw 10, nie licząc Najwyższej Izby Kontroli Państwa, to otrzymamy obraz chaosu, jaki ta powódź praw z konieczności wytworzyć musi. Doszło do tego, że nawet prawnicy w tym labiryncie praw dziś już się nie orjentują. Pozatym wszystkie powyższe nowe prawa są wydane pod względem redakcyjnym źle. Niejasność, rozwlekłość, zły język, brak systematyczności i skoordynowania cechują działalność prawodawczą ubiegłego roku. Wytwarza to zamęt wewnętrzny, gdyż nietylko publiczność, lecz nawet urzędnicy danego działu administracji państwowej, działają po omacku, a tymczasem od obywateli żąda się, aby ściśle przestrzegać przepisy prawne w myśl zasady obowiązującej w praworzędnem Państwie, że nikt nie może się tłumaczyć nieznajomością prawa. Jeżeli twórczość prawodawcza w roku bieżącym pójdzie tą samą drogą i będzie miała ten sam rozmach, to obywatele z konieczności przestaną się oglądać na obowiązujące prawa i będą postępowali podług swego zdrowego rozsądku. prawa będą niepotrzebne. Prawodawcy powinni się zastanowić. Praworządność polega nie na ilości praw, lecz na sprężystości i legalności administracji. Snać stara rzymska zasada: „non multa, sed multum" została u nas złożona do rupieciarni, skąd należałoby ją corychlej wyciągnąć na światło dzienne dla dobra Państwa i obywateli.

Nowe książki.

WALERJAN ŁUKASIŃSKI. Ofiarowanie dramatyczne. Napisał **Romuald Balawelder**. Warszawa 1925. Dom Książki Polskiej. Ocenę i krytykę tej książki pióra p. dra Kazimierza Kosińskiego, podajemy w odcinku.

* * *

LEON RYGIER. **Gemma**. V serja poezyj. Warszawa-Kraków. MCMXXV. Towarzystwo Wydawnicze w Warszawie. Krytykę podamy później.

Z Towarzystwa Polskiej Młodzieży Ewangelickiej.

Celem uprzystępnienia szerszemu ogółowi członków i gości przybywania na zebrania towarzyskie Zarząd przeniósł je na niedzielę. Jednocześnie postanowiono wprowadzić szereg urozmaiceń, chcąc skupić członków w Towarzystwie i dać im w miarę możności to, co znajdują w stowarzyszeniach innych, częstokroć dla nas zupełnie obcych.

Działalność swą zapoczątkował Zarząd urządzeniem w dniu 11 stycznia poważniejszego zebrania towarzyskiego, poprzedzonego pogadanką religijną ks. prof. Michejdy, o czem pisaliśmy w poprzednim numerze „Głosu Ewangelickiego".

W dniu 18 stycznia urządzono przedstawienie kinematograficzne. Nabycie do spółki z gimnazjum im. M. Reja aparatu filmowego, pozwoli dać przystępną rozrywkę miłośnikom przedstawień tego rodzaju.

Ubiegła niedziela dała zgromadzonym sposobność spędzenia przy herbatce paru godzin w miłym nstroju. Na program złożyło się: referat p. Wilhelma Rechtsiegla na temat „Humor w Panu Tadeuszu", deklamacje p. Aliny Kojerówny, śpiew kwartetu męskiego Koła Śpiewaczego, odegranie przez p. W. Rechtsiegla własnych kompozycji oraz śpiew solowy p. Edmunda Pinkwarta.

* * *

Wydział Zebrań Towarzyskich podaje do wiadomości, że w niedzielę, dnia 1 lutego o godz. 8 wieczorem odbędzie się herbata towarzyska, poprzedzona słowem wstępnem, wypowiedzianem przez ks. prof. Michejdę, na temat „Szukać i znaleźć".

Sekcja krajoznawcza zawiadamia, że w niedzielę dn. 1 lutego o godz. 12 min. 45 odbędzie się wycieczka do katedry; zbiórka w sali Konfirmacyjnej.

Wiadomości z kościoła i ze świata.

Z KONSYSTORZA.

Z relacyj, nadesłanych przez Starostwa do Urzędów Wojewódzkich, okazuje się, że niektóre urzędy stanu cywilnego niejednokrotnie zaniedbują swe obowiązki, włożone na nich obowiązującemi dotychczas dekretami Króla Saskiego z dnia 18/I 1810 r., postanowieniem księcia Namiestnika z dn. 27/I 1818 r. (Dz. Pr. tom I str. 218), postanowieniem Rady Zarządzającej z dn. 13/II 1819 r., instrukcją w roku 1861, wreszcie postanowieniem księcia Namiestnika Królewskiego z dnia 3/XI 1825 r. — i nie

przedstawiają, komu należy, wykazów urodzonych, zaślubionych i zmarłych w powierzonych sobie parafjach.

Komunikując o powyższem, Konsystorz poleca niniejszem Wielebnym ks. ks. Pastorom — z uwagi na racjonalne i należyte prowadzenie ksiąg ludności — ażeby nadsyłali natychmiast **po upływie każdego kwartału** imienne wykazy urodzonych, zaślubionych i zmarłych parafjan ze szczegółowem podaniem ich imion, nazwisk oraz miejsca zamieszkania, odnośnym prezydentom, burmistrzom lub wójtom, celem wpisania zaszłych w stanie cywilnym zmian do ksiąg stałej ludności.

— W Konsystorzu jest do odebrania pensja skarbowa duchowieństwa naszego za IV kwartał 1924 r., która wynosi:

dla ks. superintendenta zł. 22 gr. 37, dla ks. pastora zł. 60.—, dla ks. administr. filj. zł. 42.

Po nadesłaniu pokwitowań pieniądze będą bezzwłocznie wysłane.

— Na skutek raportu Kolegjum kościelnego z dnia 18 stycznia r. b. za Nr. 23 Konsystorz ogłasza niniejszem urząd pastora parafji ewangelicko-augsburskiej w Ossówce za wakujący z terminem do 15 marca roku 1925.

Ks. pastor parafji Ossówskiej będzie otrzymywał następujące uposażenie: 3600 złotych rocznie, prócz tego dochody jura stolae, opłaty konfirmacyjne i ofiary komunijne, nadto korzysta z 30 morgów ziemi oraz ogrodu.

Kandydaci na powyższy urząd powinni zgłaszać się do kolegjum kościelnego w Ossówce oraz za pośrednictwem swego superintendenta do Konsystorza.

— Na skutek podania Kolegjum kościelnego z dnia 22 stycznia r. b. Konsystorz ogłasza niniejszem urząd pastora parafji ewang.-augsb. w Ozorkowie za wakujący z terminem do 15 marca roku 1925.

Ks. pastor parafji Ozorkowskiej będzie otrzymywał następujące uposażenie: 600 zł. miesięcznie (30 korcy żyta, licząc korzec maximum po 20 zł., wolny opał i elektryczne oświetlenie, dochód z konfirmacji i ofiary przy zapisywaniu do komunji św., nadto korzysta z 1 morga ziemi ornej i ogrodu owocowego obok plebanji.

Oprócz tego pastor Ozorkowski zawiadywać będzie filjałem Łęczyckim, jednak tylko tak długo, dopóki filjał ten nie zostanie samodzielną parafją.

Kandydaci na powyższy urząd powinni się zgłaszać do Kolegjum kościelnego w Ozorkowie oraz za pośrednictwem swego superintendenta do Konsystorza.

Z WARSZAWY.

Dnia 5 lutego zdawać będą egzamin konsystorski pro venia concionandi Alfred Bittner z Piotrkowa i Józef Berger z Cieszyna, którzy świeżo ukończyli fakultet teologiczny uniwersytetu warszawskiego. Ordynacji ich dopełni NPW-szy ks. Sup. Generalny Bursche dn. 8 lutego w kościele warszawskim. Pierwszy wyznaczony będzie na wikarjusza do Łodzi, drugi na takiż urząd do Cieszyna.

W niedzielę, dn. 8 lutego o godz. 6 pp. w sali Polskiego Klubu Artystycznego (Hotel Polonia, wprost Dworca Głównego) odbędzie się staraniem Zarządu Zrzeszenia Ewangelików Polaków **Mazurska czarna Kawa**, urozmaicona produkcjami artystycznemi. Wstęp dla członków i wprowadzonych gości.

Bliższych informacji udziela Administracja Gazety, tel. 183-24.

Na mocy uchwały Kolegjum Kościelnego z dnia 12 grudnia 1924 r. cmentarz tymczasowy (t. zw. nowy cmentarz) położony na tyłach naszego cmentarza od strony południowej w sąsiedztwie naszych instytucji dobroczynnych z dn. 1 kwietnia r. b. zostaje całkowicie zamknięty i skasowany.

Zawiadamiając o powyższem Kolegjum Kościelne wzywa osoby interesowane, które pragnęłyby przenieść szczątki swych krewnych, aby się zgłosiły do kancelarji cmentarnej przed dn. 1 kwietnia r. b. Zaznacza się, że ewent. przeniesienie zwłok będzie się musiało odbyć w ciągu marca, ponieważ po 1 kwietnia r. b. cmentarz ten będzie przekopany, szczątki usunięte, a na placu tym postawione będą budynki dla taboru pogrzebowego.

ZDUŃSKA WOLA.

Z dn. 15 stycznia r. b. ks. Gustaw Manitius, obecnie proboszcz zboru ew.-augsb. w Poznaniu, został zwolniony z administracji par. Zduńska Wola i filjału Łask. Tymczasowym administratorem został wyznaczony ks. Senior Wende z Kalisza, któremu do pomocy dany jest jako wikarjusz nowoordynowany ks. Lehmann.

ŁÓDŹ.

Dnia 18.I dokonano poświęcenia trzech dzwonów na kościele Ś-tej Trójcy.

BIAŁA (Młp.).

Na miejsce zmarłego pastora ś. p. ks. Sup. Fritschego, obrany został ostatnio przez kolegjum kościelne łącznie z większem zastępstwem zborowem dotychczasowy wikarjusz i pomocnik zmarłego — ks. Brunon Porwal.

Porządek nabożeństw.

Dnia 1.II o godz. 9 m. 15 w sali konf. nab. szkolne— ks Gloeh.

Dnia 1 lutego, w IV niedzielę po Epifanji, o godz. 9 i pół rano, nabożeństwo w języku niemieckim, ks. pastor Loth. o godz. 11 i pół rano, nabożeństwo w języku polskim, ks. pastor Michelis.

Dnia 6 lutgo, 9 rano, Komunja św. w języku polskim.

Wiadomości statystyczne urzędu parafjalnego

Urodzonych: 3 chłopców 2 dziewczynki.

Zaślubionych: Karol Jekle z Zofją Hauk; Karol Józef Geber z Niną Lutosłańską.

Zmarli: Zygmunt Lehman, współpr. fabryki, lat. 62; Wanda Hauke, ekspedjentka, l. 21; Waldemar Engelhardt, dyrektor cukrowni, l. 46; Lucja Szarlota Strauss, l. 4; Jan Hoch, robotnik, l. 42; Marja Józefa Klotylda Luedke z d. Seltman, bł obyw. m. Warszawy, l. 76; Władysław Wilhelm Wanke, artysta malarz, l. 64.

Ofiary.

Kolekta w kantoracie w Białołęce, par. Radzymin, na misję śród pogan 43 zł. 90 gr. Do dyspozycji ks. Lotha. Prof. Morf 50 zł.

P. Kosmahl z Warki—worek mąki dla starców i sierot.

W rocznicę śmierci ś. p. Heleny Stoltzówny, zamiast kwiatów, Zł. 10. W. K.

PODZIĘKOWANIE.

Wszystkim członkom i przyjaciołom T. P. M. E., którzy przyczynili się do wyasygnowania stu złotych na moją rzecz składam serdeczne Bóg zapłać. Przyjmuję tę ofiarę jedynie jako dług.

E. Block.

Prenumerata „Głosu Ewangelickiego“ wynosi: kwartalnie te, miesięcznie 1 złoty. Wpłacać można w administracji— Kancelarja Zboru u WP. W. KĘDZIERSKIEGO, codziennie od 9 — 2 i 3 — 5, telefon 8-26. Redaktor naczelny Ks. pastor A LOTH, Królewska 19; przyjmuje codziennie od 11 — 12 rano, telefon 184-15. Adres dla czasopism zamiennych listów do redakcji pozostaje dawny: Kredytowa 4 m. 12-a.

Redaktor: Ks. A. LOTH. Wydawca: Ewang. Sp. Wyd. „Logos“.

Adres drukarni: „Współczesna“ Szpitalna 10, telefon 193-95.